Nr. 321. **Stanisławów, dnia 22. maja 1892.** **Rok VII.**

Cena Kurjera:
w miejscu:
kwartalnie . . . . . 1 złr.
półrocznie . . . . 2 „
Na prowincji:
kwartalnie . . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . . 2 „ 30 „
Numer pojedynczy
kosztuje 10 ct.
prenumerować można tylko od 1. każdego miesiąca.
Listy należy opłacać.

KURJER STANISŁAWOWSKI

wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

Cena ogłoszeń:
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 ct.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 ct. od wiersza petitem.
Rękopisy nie zwracają się.
Adres redakcji i administracji:
drukarnia Stanisława Chowańca
w Stanisławowie.

KALENDARZYK.

Maj	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie
22. niedz.	B. 5. po Wiel.	N. 5. Sliporożd
23. pon.	Dezyder	Makija Mucz.
24. wtorek	Joanny	Epifanyja
25. środa	Urbana	Hłykeryi m.
26. czwart.	*Wnieb P.*	*Wozn. Hosp.*
27. piątek	Jana pap.	Pachomyja wel.
28. sobota	Wilhelma	Fteodora orw.

Szlachetni denuncjanci.

Denuncjacja sama starą jest jak świat i namiętności ludzkie, a jedną z odmian szlachetnej tej rośliny są tak zwane „anonimy“, wciskające się do ognisk rodzinnych, ażeby zatruć spokój nietylko jednostkom, ale nawet rodzinom całym.

Natomiast „Szlachetna denuncjacja“, to dziewica młoda, urosła na gruncie krakowskim, ojcem jej stańczykowstwo a matką zawiść prywatna.

Przed laty, mniej więcej dwudziestu popełniono w Krakowie z zemsty na pewnym wygnańcu denuncjację do władz, której rezultatem było to, że władze uznały za stosowne wydalić z kraju owego wygnańca, i oddać go w ręce rządu sąsiedniego wówczas zaprzyjaźnionego......

Z oburzeniem opisywały fakt ten wszystkie niezawisłe dzienniki krajowe, piętnując czyn niegodny, tylko „Czas“ krakowski uznał za stosowne w interesie stronnictwa wziąć w obronę denuncjanta i w zapale nazwał czyn spełniony „szlachetną denuncjacją“.

Jest to więc, jak powiedzieliśmy dziewica młoda, zaraz w kolebce napiętnowaną przez autora „Skarg Jeremiego“, który w jednem ostatnich, drukiem ogłoszonych dzieł, wspominając o szlachetnej denuncjacji, zastanawia się nad jej znaczeniem i z bolem wyznaje, że t y c h w y r a z ó w w p o ł ą c z e n i u j e s z c z e w P o l s c e n i e s ł y s z a n o.

Dziecko chowało się, otoczone niańkami stańczykowstwa i urosło na dziewicę, której wpływ, dzięki złym instynktom ludzkim rozszerza się teraz bardziej, szczególniej po małych miasteczkach. — Kult „denuncjacji“ i „anonimów“ kwitnie w najlepsze i w mieście naszem.

Jednostki, należące do pewnego stronnictwa, wiecznie niezadowolonych, liczebnie słabego, ale usiłującego stać się głośnem, posługują się rozmaitą bronią, nie zaniedbując i tej, która im tylko zaszczytu nie przynosi, ale kiedyś zwrócić się może przeciw nim, jako narzędzie kary.

Do grona tego należały niegdyś i dziś jeszcze należą osoby charakteru czystego i rąk czystych, ale krótkiego wzroku, które obałamucić się dały, przez sprytnych rycerzy, w których rękach są tylko narzędziem, czego nie widzą i o czem wiedzieć nie chcą.

Rycerze ci odgrywają w mieście naszem nie tak ważną, jak dotkliwą rolę, bo dokuczyć potrafili nietylko osobom, ale i instytucjom.

Robotę swoją ujęli w pewien system: albo denuncjują i oskarzają jawnie przed odnośnymi władzami w imię wrzekomo obrażonej moralności, uczuć religijnych, uczciwości i t. d. — albo po cichu, ukrywając starannie swoje czcigodne osoby, donoszą władzy o takiej to a takiej zbrodni, naprowadzają cały szereg zręcznie ugrupowanych faktów, p o w o d u j ą k o m i s j e i ś l e d z t w a, o p a r t e n a z e z n a n i a c h ś w i a d k ó w w ą t p l i w e j w a r t o ś c i i t. d. — albo wreszcie kolportują zręcznie pogłoski wprost zmyślone, któremi wyrządzają szkodę moralną lub materjalną bądź instytucjom, bądź osobom prywatnym — Anonimami zaś wciskają się do ognisk rodzinnych, by je choćby czasowo zaniepokoić.

Mściwa ręka rycerzy tych operuje w mieście naszem już od całego szeregu lat, a komukolwiek pośród nas w ten sposób krzywdę wyrządzono, ten był w stanie niemal palcem sprawcę wskazać, jednak bezkarnie, bo denuncjanta osłaniala albo „szlachetna“ tendencja obrony moralności, uczuć religijnych i t. p., albo sprytne zatarcie śladu i trudność uzyskania materjalnego dowodu winy.

Stronnictwo to jest wiecznie niezadowolone, dla wszelkiej autonomii wrogo usposobione, i zwalczające tę biedaczkę wszelkimi środkami, bez wyboru. Wbrew Chrystusowej nauce przebaczenia, apostołuje starożytną żydowską: ząb za ząb, oko za oko, pomimo, że filosemitów nie ma w swem gronie.

Narysowawszy pobieżnie sylwetkę stronnictwa, zamierzamy przy najbliższej sposobności podać charakterystykę postaci, stanowiących w mieście naszem kresowem, expozyturę krakowskiego stronnictwa stańczyków, nazywającego się s t r a ż ą p o ż a r n ą n a r o d u.

Statystyka powiatu Stanisławowskiego.

Wedle niedawno wydanego wykazu wszystkich miejscowości krajów zastąpionych w Radzie Państwa, — według dokonanego przy końcu roku 1890, spisu ludności, — ludność powiatu stanisławowskiego, przedstawia się jak następuje:

P o w i a t s ą d o w y H a l i c z.

G m i n y: Błudniki 1061, Chorostków 509, Delejów 1341, Dorohów 967, Dubowce 1754, (Dehowa 474, Dubowce 1280), Halicz 3887, Jeziórko 277, Jezupol 3448, Kołodziejów 583, Komarów 1075, Kończaki Nowe 637, Kończaki Stare 670, Kozina 483, Kryłos 1211, (Kryłos 633, Podgrodzie 463, Sokół 115), Krymidów 641, Kurypów 272, Ł ny 777, Marjampol (miasto) 1316, Marjampol (przedmieście) 1068, Meducha 1517, Międzyhorce 854, Ostrów 606, Perłowce 349, Pitrycz 165, Pukasowce 336, Sapohów 445, Siedliska 270, Sielec 1427, Siemikowce 705, Sobotów 355, Stanisław św. 361, (Grobiska 182, Stanisław św. 179), Temerowce 395, Tumirz 984, Tustań 473, Wiktorów 1909, Wodniki 317, Wołczków 1012, Załukiew 1735, (Nielepiec 354, Załukiew 1381). Suma mieszkańców 36.192.

O b s z a r y d w o r s k i e: Błudniki 89, Chorostków 33, Delejów 85, Dorohów 58, Dubowce 28, (Dehowa 8, Dubowce 20), Jeziórko 36, Jezupol 54, Kołodziejów 25, Komarów 49, Kończaki Nowe 65, Kończaki Stare 37, Kozina 26, Kryłos 34, Krymidów 60, Kurypów 43, Łany 20, Marjampol (miasto) 13, Marjampol (przedmieście) 9. Meducha 57, Międzyhorce 13, Ostrów 4, Pitrycz 35, Pukasowce 5, Sapohów 38, Siedliska 41, Slelec 24, Siemikowce 5, Sobotów 15, Stanisław św. 11, Temerowce 18, Tumirz 1, Tustań 70, Wiktorów 126, Wodniki 28, Wołczków 22, Załukiew 53, (Nielepiec 11, Załukiew 43).

Suma mieszkańców obszarów dworskich wynosi: 1.330. — Suma mieszkańców gmin i obszarów dworskich powiatu sądowego Halicza: 37.522.

P o w i a t s ą d o w y S t a n i s ł a w ó w.

G m i n y: Bednarów 1354, Bratkowce 1179, Bryń 356, Chomiaków 732, Chryplin 880, Ciężów 1112, Czerniejów 2044, Czukalówka 428, Dobrowlany 420, Drohomirczany 920, Hanusowce 1421 (Hanusowce 1176, Jastrzębiec 245), Jamnica 2241, Jamnica 2209, Kłuzów 32, Knihinin Niemiecki 1500, Knihinin Polski 5252, (Knihinin Polski 2452, Knihinin Górka 2800), Kołodziejówka 844, Krechowce 1080, Majdan 874, (Hucisko Majdańskie 130, Huta Nowa 117, Huta Stara 269, Majdan 358), Mykietyńce 1146, Opryszowce 1115, Pacyków 1079, Pasieczna 996, Pawełcze 1275, Pobereże 2166, (Branówka 371, Pobereże 1795) Podłuże 1157, Radcza 1217, Rybno 384, Stanisławów 22.391, Tyśmieniczany 2113, Uhorniki 1171, Uhrynów Dolny 542, (Kłuzów) 50, Uhrynów Górny 717, Uhrynów Szlachecki 120, Uzin 872, Wołczyniec 1500, Wysoczanka 409, Zabereże 550, Zagwoźdź 1549, (Brennerówka Dolna 23, Brennerówka Górna 23, Zagwoźdź 1503). Suma mieszkańców gmin: 65.106.

O b s z a r y d w o r s k i e: Bednarów 52, Bratkowce 3, Bryń 21, Chomiaków 81, Chryplin 11, Ciężów 47, Czerniejów 38, Czukalówka 10, Dobrowlany 6, Drohomirczany 61, Hanusowce 29, (Hanusowce 22, Jastrzębiec 7), Jamnica 37, Knihinin Polski 1266, Kołodziejówks 46, Krechowce 77, Majdan 56. (Huta Nowa 6, Huta Stara 2, Majdan 48), Mykietyńce 5, Opryszowce 22, Pacyków 88, Pasieczna 42, Pawełcze 70, Pobereże 59, Podłuże 28, Radcza 16, Tyśmieniczany 28, Uhorniki 43, Uhrynów Dolny 114, (Kłuzów 50, Uhrynów Dolny 64,) Uhrynów Górny 55, Uzin 28, Wołczyniec 186, Wysoczanka 29, Zabereże 22, Zagwoźdź 104.

Suma mieszkańców w obszarach dworskich: 2.780. — Suma mieszkańców gmin i obszarów dworskich powiatu sądowego miasta Stanisławowa: 67.886.

Zestawienie.

Powiat sądowy Halicz	37.522 m.
„ „ Stanisławów . .	67.886 m.
Razem powiat polityczny Stanisławów	105.408 m.

Teatr w Stanisławowie.

Przez Karola Estreichera.

Szematyzm służyć może czasami i kombinacjom scenicznym za drogowidz. Roztwieram go i zapisuję. Przemyśl ma 35.000 mieszkańców, dochodu 242.000 złr. Tarnopol 27.000 ludności (braci starozakonnych 14.000) dochodu 112.000 złr. Tarnów 27.000 mieszkańców (z tych 12.000 dzieci Izraela) dochodu 160.000 złr. Stanisławów 22.000 głów, (między temi mojżeszowych 12.000), mająt. 1,300.000, długu 223.000 złr. (Data co do Stanisławowa, mylna. Przyp. Red.).

Mierząc ludnością i majątkiem te miasta, mógłbym zapytać, czemu to przypisać, że najmłodsze miasto, przodem idzie przed sędziwą bracią?

Kiedy bowiem w Tarnowie dwieście lat temu, dawano sztuki o zerwaniu jabłka przez Ewę i o żydzie chcącym ciało Marji zrzucić z katafalka — kiedy w Przemyślu dwieście lat temu, rymowano djalogi o Janie Sobieskim, wówczas Stanisławów kończył swe przeobrażenie z poczwarki na motyla, ze wsi stawał się miasteczkiem.

Z biegiem czasu rósł on w siły, gdy jego poprzednicy popadali w błogi spoczynek żółwia. Nie tyle okoliczności wpłynęły na to, jak siła woli przedsiębiorczego męża. Burmistrzem ostatniemi czasy był Kamiński. Może on nie raz błądził, ale miastu, któremu przewodniczył, przysporzył znaczenia. Stworzył je na nowo po całkowitym pożarze i dając przykład energji, budził energję w mieszczaństwie. — Tarnów przez wiele lat zdobywał się tylko na jarmarki końskie. Przemyśl, jeszcze lat cztery temu, marzył o zbudowaniu teatru, ale dotąd nie doczekał się głowy, któraby urzeczywistniła marzenie, więc oddaje się w opiekę „Opatrzności“ i poprzestaje na letnich djalogach zamkowych. Amatorskie od lat dwudziestu przedstawienia, które już dawno prześcignęły setkę widowisk, wyrobiły amatorów z powołania Może być, iż to amatorstwo sztuki, nie dopuściło zakiełkowania kunsztu dramatycznego, i utrudniło powodzenie nawet artystom w gościnę zjeżdżającym, wystawianym na surową krytykę dziennikarską.

Kiedy Tarnów wyzbył się fizjonomji jarmarcznej, chętnie w sali hotelu krakowskiego, przygarniał artystów Talii i Melpomeny, a to z takiem powodzeniem, że w styczniu 1868 r. Miłosz Stengel, dzielny entrepener, zaproponował Radzie miejskiej, aby płaciła za niego lokal, salę Frölicha, rocznie 500 złr., a on za to zobowiązuje się grywać przez sześć miesięcy zimowych i dać trzy widowiska na cele dobroczynne. Poparł tę prośbę dr. Rosenberg, chwalono myśl, ale i tu brakło miastu głowy. Skromnemu życzeniu entreprenera Rada odmówiła.

Tarnopol, lubo miasto gęsto zaludnione, nie miało i nie ma pretensji do postępu cywilizacyjnego. Jego rozrywki nie sięgają dalej po za rok 1838, kiedy artyści grywali w szopie, a mimo upałów i cen niezwyczajnych, gromadzili natłok słuchaczy.

Rozważając tę apatyczność społeczeństwa galicyjskiego w przeciwstawieniu z tą gorącością ducha, jaka niegdyś owiewała miasta w dalekich stronach (Żytomierz, Krzemieniec, Mińsk, Kowno), nabieram szacunku dla młodziutkiej oazy sztuki w Galicji, która zdobyła się własnemi zasobami, uporem i wytrwałością jednego człowieka, na wybudowanie gmachu, dającego sztuce trwały przytułek.

Bolesław Szameit był tym żebrakiem, który wyciągał ręce przy drodze, pokazywał łachmany Muzy Moniuszki i przez lat cztery, wypędzany drzwiami, wchodził oknem, aby wyżebrany grosz, złożyć do kalety. Miasto ulitowało się nad niedolą sztuki, darowało plac, Kasa oszczędności postąpiła honorowo, zapewniając poparcie pieniężne, a inżynier Józef Łapicki (Witold Miłkowski) dał plan, i oto po półrocznej pracy, stanął kosztem 90.000 złr. gmach okazały, zaczęty 21. maja 1891 r., a poświęcony 22. listopada 1891 r. I oto widnieje budynek ogarniający scenę wygodną, foteli i krzeseł 319, lóż 10, balkon fotelowy i krzesłowy (miejsc 34), galerję i parter stojący. Ośmset widzów wygodnie pomieścić się w nim może.

Lecz nie dosyć zbudować. Trzeba jeszcze utrzymać; zadanie nader ryzykowne. Na to ryzyko puścił się utalentowany aktor Lucjan Kwieciński i zawarł umowę w lutym 1892, mocą której uzyskał od Towarzystwa muzycznego prawo dawania widowisk przez lat sześć, po cztery miesiące w roku.

Przedsiębiorczemu artyście życzę wytrwałości i energji bez despotyzmu, bo ten nie jednoczy, lecz przeciwnie, drażliwy naród aktorski doprowadza do rozdwojeń. Życzę mu, aby zaopatrywał personal nie w rutynistów, ale w młódź płonącą zapałem, bo z takiego tylko materjału hodować można

Stanisławowska czytelnia kolejowa.

(Dokończenie).

Wobec tego, że czytelnia kolejowa, pod względem moralnym, patryo ycznym i materjalnym pomyślnie się rozwija, że jej byt rokuje już ustaloną przyszłość, przeto powstała myśl wybrać na prezesa taką osobę, którąby była w zakresie działania dla dobra czytelni wcale niezawisłą od względów służbowych, którąby przyświecała moralnym przykładem samym kolejarzom, — postanowiono jednomyślnie obrać prezesem czytelni znanego z patryotyzmu przewielebnego ks. Franciszka Skarbowskiego.

W tym celu wybrana —deputacja z członków czytelni kolejowej do ks. Skarbowskiego prosiła go o przyjęcie godności przewodniczącego Towarzystwa. Wskutek czego na dniu 15. kwietnia b. r. jednogłośnie obrano prezesem czytelni kolejowej ks. Franciszka Skarbowskiego; zastępcą prezesa p. Mayera nadkonduktora, który zrzekł się tej godności na rzecz konduktora p, Franciszka Rojeka, sekretarzem p. Macieja Kramarza, kontrolorem p. Franciszka Muszynkiewicza, kasjerem p. Jurkowskiego, biblijotekarzami p. Adolfa Bocheńskiego i p. Jana Kitrysa. Członkami wydziałowymi obrano: pp. Camila, Czencza, Popowicza i Juliana Matonohę.

Po ogłoszeniu wyniku wyboru przez ustępującego prezesa p. Adolfa Bocheńskiego, przemówił w krótkich lecz serdecznych a ciepłych słowach ks. Franciszek Skarbowski do zgromadzonych członków, dziękując im za wybór. jakim go obdarzyli, przyrzekając być im nietylko prezesem, lecz bratem.

Na dniu 25. kwietnia 1892 odbyło się pierwsze miesięczne posiedzenie nowego wydziału czytelni pod przewodnictwem ks. Skarbowskiego dla sprawdzenia rachunków i przyjęcia nowych członków — na co w zupełności się zgodzono. Na wiadomość, iż jest prezesem ks. Skarbowski przy pierwszem posiedzeniu przystąpiło pięciu nowych członków do stowarzyszenia a mamy nadzieję, że wkrótce ich więcej przybędzie, — że ta oziębłość w przystępowaniu do czytelni ze strony innych pp. kolejarzy, te wszelkie różnice i nieporozumienia, jakie dotychczas miały miejsce ustąpią, i że personal maszynowy, który z wspólnymi siłami z personalem pociągowym (konduktorami) dał początek temuż Stowarzyszeniu czytelni kolejowej — naprawi to, co względem tego stowarzyszenia zaniedbał jak najliczniejszem przystąpieniem do niego.

Program

uroczystości poświęcenia sztandaru Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Stanisławowie, w dniu 29. maja 1892.

1. O godzinie 8. rano zbiór wszystkich druhów umundurowanych w domu druha Amirowicza przy ulicy Gillera.
2. O godzinie $8^1/_2$ pochód Sokołów z lwowską Harmonją na czele do gmachu teatralnego, gdzie nastąpi wręczenie sztandaru przez komitet pań.
3. O godzinie $10^1/_4$ pochód do kościoła.
4. O godzinie $10^1/_2$ rozpocznie się suma, po ukończeniu której nastąpi uroczystość poświęcenia sztandaru — w razie niepogody w kościele, w razie pogody zaś przed kościołem pod figurą Matki Boskiej na estradzie umyślnie w tym celu wzniesionej.
5. Po poświęceniu sztandaru odbędzie się ceremonja wbijania gwoździ przez rodziców chrzestnych, bratnie drużyny sokole i wybitne osobistości nadesłanych.
6. Po ukończonej ceremonji — pochód z Harmonją lwowską, ochotniczemi strażami ogniowemi i korporacjami zaproszonemi, do pomieszkania prezesa „Sokoła", gdzie sztandar zostanie złożony.
7. Odprowadzenie ochotniczych straży ogniowych do strażnicy miejskiej, pożegnanie i rozejście się.
8. O godzinie 2. po południu wspólny objad druhów sokolich z delegatami przybyłymi w ogrodzie kasynowym.
9. O godzinie 7. wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze hr. Fredry, „Kościuszko pod Racławicami" z lwowską Harmonją na scenie. Zakończy obraz z żywych osób zastosowany do okoliczności, w którym wezmą udział Sokoły.
10. Po przedstawieniu w teatrze, wogóle zebranie Sokołów z rodzinami w zimowej sali kasyna mieszczańskiego.

Za Wydział Tow. gimn. „Sokół"

w Stanisławowie, dnia 20. maja 1892.

Włodz. Świątkiewicz, sekretarz. **Włodz. Argasiński,** prezes.

Posiedzenie Rady.

Dnia 18. maja 1892.

Przewodniczący p. Burmistrz dr. Szydłowski, sekretarz p. Wierzejski, obecnych radnych 31.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, r. p. Ulmer uprasza, aby p. burmistrz sprawę darowania gruntu miejskiego, tut. Towarzystwu gimnastycznemu Sokół pod budowę własnego gmachu, wziął na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady, albowiem sprawa jest ważną i powinna być już załatwioną.

R. ks. Dąbrowski zwraca uwagę p. burmistrza, że koło nowoutworzonej czteroklasowej szkoły żeńskiej przy ulicy Sedelmajerowskiej jest kupa śmiecia i bajura wody cuchnącej, które należałoby bezzwłocznie uprzątnąć. Wzywa również Magistrat, by tenże ułatwił dla dzieci uczęszczających do tej szkoły komunikację od kamienicy p. Peitzera, a to przez postawienie chodnika i oczyszczenie przejścia.

Przystąpiono do porządku dziennego, na czele którego stała sprawa rezygnacji p. Józefa Jaegermanna z godności zastępcy burmistrza.

R. dr. Gelehrter wniósł, aby sprawę tę mającą być traktowaną na posiedzeniu potnem odroczyć, r. ks. Eiselt postawił wniosek przeciwny, to jest, aby posiedzenie tajne zarządzić zaraz. Ten ostatni wniosek utrzymał się, wskutek czego opróżniono galerję i zarządzono posiedzenie tajne, zaczem i my Szan czytelnikom naszym nie możemy podać szczegółowego sprawozdania z tej sprawy.

Z wielkiem zadowoleniem atoli zaznaczamy, że wszyscy członkowie Rady w uznaniu nadzwyczaj pożytecznej działalności p. Jaegermanna dla dobra miasta, uchwalili rezygnacji jego nieprzyjąć, — wobec czego szczerze pragnęlibyśmy, by p. Jaegermann, na stanowisku zastępcy burmistrza i nadal pozostał, co zdaje się nam jest również życzeniem nietylko Rady, ale wszystkich obywateli naszego miasta bez różnicy wyznania.

Pan Jaegermann przez cały czas urzędowania swego, tak głębokiem swem technicznem wykształceniem, jak i wielką sumiennością i staraniem o poruczone mu sprawy i prawością charakteru, zjednał sobie ogólną sympatję w mieście, zaczem ubytek tak cennej siły w Magistracie byłby niepowetowanym. Następnie zarządzono posiedzenie jawne.

Sprawę zmiany kierunku nowej drogi od ulicy Kolejowej do Sapieżyńskiej, nie wiele zresztą różnego od poprzedniego, o którym w swoim czasie donosiliśmy, — załatwiono zgodnie z wnioskiem Magistratu, t. j. przychylono się do projektowanej przez przedsiębiorców zmiany.

Na jednem z posiedzeń Rady poświęconych uchwaleniu budżetu, uchwalono emeryturę dla kaprala policji Jakóba Siemianowskiego, w kwocie 240 złr. — Ponieważ tenże jednak pobiera stałej płacy 216 złr. przeto uchwała poprzednia została na dzisiejszem posiedzeniu reasumowaną — i Siemianowskiemu przyznano emeryturę 216 złr. rocznie.

Następnie przystąpiono do mianowania praktykanta konceptowego Magistratu. W skutek rozpisanego konkursu podało się trzech kompetentów, z których dwaj tylko tj. Mieczysław Praschill z Rzeszowa i Maksymiljan Kurzer, mieli warunki odpowiednie konkursowi. Magistrat przedstawił Radzie wniosek na mianowanie p. Kurzera, jako przy równych innych warunkach, mającego lepszą kwalifikację od p. Praschilla. Za p. Praschillem przemawiali r. pp. ks. Eiselt, dr. Zathey, ks. Dąbrowski i Ulmer, — za p. Kurzerem referent p. dr. Fischler E., pp. Łucki, Majeranowski i dr. Katzenellenbogen. W głosowaniu imiennem mianowano praktykantem z płacą 600 złr. rocznie p. Maksymiljana Kurzera 23 głosami przeciw 9, które otrzymał p. Praschill.

Następnie przystąpiono do rozpisania konkursu na posadę lekarza miejskiego. Miasto nasze miało dotychczas jednego lekarza i tym był błp. dr. Frankfurter. Obecnie Magistrat ze względu na nową ustawę sanitarną z roku 1891, orzekającą w § 2, iż w miastach na każde 15000 mieszkańców winien być jeden lekarz, wniósł pod uchwałę Rady, aby rozpisać konkurs na posady dwóch lekarzy miejskich z płacą roczną 500 złr. Rada uchwaliła powyższy wniosek Magistratu -- wniosek zaś p. Rembacza, aby jeden z zamianować się mających lekarzy był rangą i płacą starszy, nie otrzymał należytego poparcia.

Uchwalono następnie, na żądanie Starostwa, oświadczyć w sprawie poboru gminnych opłat konsumcyjnych od denaturowanego spirytusu i zaprawionego szellakiem, jeśli się go wprowadzi z zewnątrz miasta, — iż gminie miasta nie przysługuje prawo żądania powyższych opłat. Uchwała ta na wniosek r p. Fiedlera, — zapadła wbrew uchwale Magistratu.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa subwencji dla teatru polskiego im. hr. Aleksandra Fredry. Magistrat przedstawił Radzie wniosek, na udzielenie subwencji w kwocie 500 złr. płatnej po połowie w sezonie wiosennym i jesiennym. Za wnioskiem tym przemawiał najpierw dr. Katzenellenbogen i dr. Nimhin, pierwszy oprócz tego wnosił na opust dla przedsiębiorstwa teatralnego należytości za wypalony gaz. Przeciw udzieleniu subwencji przemawiał r. ks. Eiselt, a to ze względu iż miasto corocznie walczy z deficytem — zatem wnosił, by teatrowi, tak długo nie udzielać subwencji, dopokąd równowaga w budżecie miejskim przywróconą nie będzie.

Radni pp. Kwaśniewski i Fiedler, przemawiali gorąco imieniem mieszczaństwa za udzieleniem subwencji, pierwszy proponował 800 złr. R. p. Łucki wnosił na udzielenie subwencji w wysokości 600 złr. a to 400 złr. teraz a 200 złr. w sezonie jesiennym. R. dr. Zathey, zaznaczając, iż z grona reprezentantów mieszczaństwa, tj. od p. Fiedlera i Kwaśniewskiego, wyszedł wniosek o udzielenie tak znacznej subwencji, za co im się wszelkie uznanie należy, wykazał, że teatr podnosi ducha narodowego, moralności i podnosi samo miasto, — co zresztą uznały od dawna wszystkie narody—wnosi więc na udzielenie subwencji w wysokości 700 złr. Za udzieleniem subwencji jak można najwyższej przemawiał jeszcze r. p. Ulmer.

R. ks. Dąbrowski oświadcza, że najpierw należy pamiętać o szkołach, a potem o teatrze, a nasze szkoły są w bardzo opłakanym stanie, — skoro jednak sprawa udzielenia subwencji jest już prawie przesądzoną, przeto prosi by przy tej sposobności, pamiętano o sprawieniu tablic dla nowo utworzonej czteroklasowej szkoły żeńskiej. (Głosy się odzywają, że tablice te już są zamówione i szkoła wkrótce je otrzyma — bo dopiero przed tygodniem zażądała).

Przy głosowaniu Rada miasta uchwaliła wniosek r. p. Łuckiego i udzieliła teatrowi im. hr. Aleksandra Fredry subwencję w kwocie 600 złr. płatną 400 złr. w sezonie wiosennym, a 200 złr. w sezonie jesiennym.

Kronika.

* **Wspierajcie teatr polski im. Aleksandra hr. Fredry.**

* **Wiadomości osobiste.** Starszy radca skarbowy p *Napoleon Dorożewski* bawił w ubiegłym tygodniu w Stanisławowie, na lustracji tut. urzędu wymiaru należytości.

P. *Maksymiljan Kurzer* kandydat adwokatury, mianowany został praktykantem konceptowym Magistratu.

* **Z życia towarzyskiego.** Dnia 5. czerwca b. r. pobłogosławionym zostanie związek małżeński między panną Eweliną Jurkiewiczówną, córką oficjała poczty p. Walerego Jurkiewicza, z panem Janem Zawałkiewiczem asystentem pocztowym.

* **Państwo Kwiecińscy,** którzy jak wiadomo bawią obecnie w Stanisławowie, zostawili dzieci swoje u rodziców we Lwowie. Zostawili także u nich swojego małego pokojowego pieska. Piesek ten dostał wścieklizny i dnia 10. b. m. pokąsał kilka osób mieszkających w tym samym domu, i synka i córeczkę państwa Kwiecińskich. Zawezwani lekarze powypalali pokąsanym rany, i jest nadzieja, że jad został zniszczony.

* **Bilety na przedstawienie:** „Kościuszko pod Racławicami", które się odbędzie 29. b. m. nabywać można już od jutra 23. b. m. w aptece p. Amirowicza.

---

rośliny rozkwitające. Życzę mu, aby urozmaicając nieustannie repertoar, starał się o dzieła, które odpowiadają wykształceniu i zamiłowaniu spektatorów. Nie zawsze można być moralistą razem i estetykiem, pomimo, że w teorji domagamy się tego. Praktyka szuka dróg, któreby wiodły do utrwalenia zawiązków sztuki. Dla tych dróg, wiele zasad poświęcić należy.

Doświadczony entreprener, potrafi iść z prądem usposobień publiczności, a mimo tego nie narazić honoru sztuki na szwank. Pan Kwieciński będzie, nie wątpię tym doświadczonym wykonawcą życzeń niewybrednych, ale chcących się bawić widzów. Z drugiej strony widzowie nie mogą wymagać, aby prowincjonalną kompanja sięgała po laury artystów. Pan Kwieciński dobrze zaczął w drugi dzień Wielkiej Nocy i przez dnie następne, bo od Fredry, od Blizińskiego i Bałuckiego. Zarówno „Śluby pańskie" jak i „Pan Damazy" i „Dom otwarty", są tak rodzime, tak popisowe, że nigdy nie przestaną przynosić chluby ich twórcom. Zebrał gromadkę 36 osób, między któremi 24 artystów i z tą gromadką będzie budził z letargu miasta prowincji. Niech budzi, szczęść mu Boże, bo i sztuka jest pokarmem życia wespół z potrzebami materjalnemi. Byle tylko sam nie ostygł, byle tej drogi nie uważał za etap przejściowy.

Cztery miesiące występów, to nie wielki ciężar. Miasto może abonamentem utrzymać istnienie Towarzystwa. Ale entrepryza dalsze ośm miesięcy gdzie przepędzi? Tarnów za daleko — lecz pod bokiem jest Przemyśl, byle ten nie czynił porównań amatorów z aktorami. Może, a nawet powinien Przemyśl zdobyć się na stałą subwencję na czas występów. Czas by też było pokusie się o zbudowanie teatru.

Zaludniają się od czasu towarzystwami miasta: Stryj (ludność 11.000 między temi 5.000 żydów, z dochodem 67.000 złr.), Sambor (ludność 14.000 z dochodem 60.000 zł.), Tarnopol, Rzeszów (ludność 12.000, z tych 5.000 żydów, z dochodem 66.000 złr.), Drohobycz (ludność 18.000, z tych 8.000 żydów, z dochodem 87.000 złr.), Jarosław (ludność 18.000, z tych 5.000 żydów, z dochodem 200.000 złr.), Kołomyja (ludność 28.000, z dochodem 169.000 złr.).

Gdyby te wszystkie miasta entrepryzie stanisławowskiej dostarczyły urządzenia bezpłatnego sal teatralnych, gdyby obywatelstwo okoliczne zapewniło stały abonament, możnaby ówczas niewielkim wysiłkiem społeczeństwa galicyjskiego, utrzymać stałą scenę prowincjonalną, mogłaby kompanja objeżdżać z korzyścią dla siebie i z moralną korzyści okolicy, jedno miasto po drugiem. Jednakże jak dotąd zdobywać się umiemy, tylko na tulenie się pod skrzydła sejmowe. To jednakże powinno być tylko ostatnią ucieczką, a nie systemem. Subwencji sejm odmówił, bo dać jej nie mógł. Tem energiczniej powiaty radzić sobie powinny, aby nie dopuścić upadku kiełkującej sztuki. zwłaszcza, że ta w samym Stanisławowie, ma już swoją tradycję.

Już w latach 1820—26 zaglądała tu kompanja Kamińskiego ze Lwowa. Około 1830 r. była kompanja Winnickiego z Okońskiemi, która przeniosła się do Czerniowiec. W latach 1834 do 1839 co roku kompanja lwowska osiadała na krótko.

Niebawem na horyzoncie amatorskim widowisk, pojawił się niepoczesny szlachcic z piskliwym głosem, ale z wytrwałem zamiłowaniem do ról amantów i bohaterów. Na ołtarzu sztuki, spalił on całą fortunę szlachecką Kośmierzyn. Kiedy w grudniu 1844 wystąpił w Krakowie jako amator w roli Stasia w tragedji Szajnochy, śmiał się parter cały z nienaturalnych wysiłków tragika, ale go oklaskiwał co sił starczyło, bo widziano w nim zapał artystyczny.

On to był duszą amatorskich teatrów w Złotym Potoku w Buczackiem, gdzie grywano w r. 1845 w domu Tyburcego Olszewskiego: „Zemstę", „Stasia", „Szklanka wody", „Hajdamacy na Ukrainie". W następstwie czego, sam urządził stały teatr amatorski, którego był dyrektorem, malarzem, maszynistą, suflerem i głównym artystą. Zaopatrywał scenę w kosztowne dekoracje i kostjumy, i grywał przed kilkunastu widzami tragedje, a przeważnie komedje Fredry. Tu szczupłe pole maleńkiego miasteczka, niebawem było dla jego zapału artystycznego za ciasne. Przeniósł się ze wszystkiem do Stanisławowa i tu szczepił on pierwszy uprawę tej szlachetnej rozrywki.

Zapewne głównie do tej pory odnosić się może jodyna wzmianka w dziele Al. Szarłowskiego: Stanisławów 1887 (str. 244) towarzystwo miłośników sztuki dramatycznej dające od czasu do czasu przedstawienia. Ciągnęły się one i przez lata dalsze, a widać, że w nich nie było artystycznej korzyści, skoro nikt na nie w pismach nie zwracał uwagi i nikt grających amatorów nie przechował pamięci.

Dok. nast.

* **Z powodu** niepewnej pogody festyn na rzecz Towarzystwa Opieki nad sługami odłożony został na dzień 26. b. m.

* **W tych dniach** wydane zostały w przekładzie polskim, przemówienia rzeczoznawców z Galicji, powołanych do ankiety w sprawie walutowej, a mianowicie: dr. Zgórskiego, prof. dr. Pilata i prof. dr. Milewskiego.

* **Subwencja.** Rada miasta Stanisławowa na ostatniem swem posiedzeniu, uchwaliła dla teatru polskiego im. hr. Aleksandra Fredry w Stanisławowie, subwencję na rok 1892, w kwocie sześćset złr.

* **Najprzewielebniejszy ksiądz** biskup Juljan Kuiłowski ofiarował przez ręce Wielebnego księdza A. Wojciechowskiego na rzecz towarzystwa opieki nad sługami chrześcijańskiemi pod wezwaniem ś. Kazimierza w Stanisławowie kwotę 25 złr., za który to dar szczodry imieniem towarzystwa Najprzewielebniejszemu ofiarodawcy prawdziwie serdecznie dziękuję. — Kazimiera Smoleńska, przewodnicząca.

* **Zwracamy uwagę** Dyrekcji Seminarjum nauczycielskiego, przy którem mieści się wzorowa szkoła ćwiczeń, iż w podwórzu zakładu tegoż, znajduje się studnia niekryta. W czasie pauzy dzieci bawią się obok studni. Wypadek zrządzić może nieszczęście, którego czuwanie tercjana w czasie pauzy, nie ustrzeże. Z tego powodu koniecznem by było przykrycie studni.

* **Wieczorek muzyczny** Towarz. miłośników muzyki, jakkolwiek mimo zapowiedzianego na takowym występu p. Elizy Bełkowskiej, nie zgromadził licznej publiczności, wypadł wcale dobrze. Pani B. posiadając głos niewielki, umiejętnie nim włada, to też śpiew jej wszystkim podobał się. Chór męski odśpiewał bardzo dobrze i z werwą krakowiaka Moniuszki-Galla — bez błędu też wykonały i chóry mięszane swe produkcje, — w pierwszym tylko chórze głosy sopranowe występywały nieśmiało. Ogólnie podobało się „Intermezzo" z „Cavalleria rusticana", na skrzypce wiolonczelę, harmonjum i fortepian, tak, że powtórzono je. Bardzo dobrze odegrał p. Krot. solo na wiolonczeli, a mianowicie „Pieśń" Szuberta i „Kołysankę" Webera. O produkcji solowej skrzypiec, wolimy raczej zamilczeć.....

* **Do towarzystwa „Szkoły ludowej"** przystąpiły Panie: Józefa Hofmoklowa, Agrypina Kopernicka, Anna Merunowiczowa, Joanna Zajączkowa, Helena Zajączkowa, Faustyna Artychowska, Helena Rapacka, Paulina Ostafińska, Adela Jackowska, Ludwika Rubczakowa, Marja Amirowiczówna, Helena Kraftówna, Paulina Zatheyowa, Marja Zatheyówna, Zofia Lewicka, Ksawera Mroczkowska, Helena Zdrasslówna, Bronisława Czerkawska, Zygmunta Jagoszewska, Władysława Lachowiczówna, Marja Weberowa, Olga Cesznàkowa, Adela Ulmerowa, Bronisława Misiołkowa, Filomena Gorecka, Aniela Chlebowska, Marja Wierzejska, Eligja Bryłowa, Klementyna Onosymów, Stanisława Lechowa, Marja Dąbrowska, Stefania Ilnicka, Marja Szameitówna, Marcela Szponarowa, Marja Argasińska, Kazimiera Czołowska, Jadwiga Horoszkiewiczówna, Melania Dąbrowska, Michalina Schillerówna, Zofia Wallekówna, Helena Gebhardt, Anna Rapaport, Helena Szymonowiczowa, Wilhelmina Nemetzowa, T. Fiałowska, A. Fiałowska, Bronisława Kwiatkowska, Teresa Milerowiczowa, Wiktorja Zajączkowska, Karolina Kalitowa, Emilia Schneidrowa, Olga Broszniowska, Karolina Lang, Anna Schindler, Michalina Uryszówna, Eugenia Lityńska, Jadwiga Parysówna, Marja Fiedlerówna, Wilhelmina Fuchsowa, Julia Bertoniowa, Tekla Nawrocka, Kazimiera Smoleńska. (C. d. n.)

* **U trumny konduktora** koleji państwowej Franciszka Höflingera, który jak donosiliśmy zginął w służbie, przy zderzeniu pociągów na tut. dworcu kolejowym, złożyła tut. Czytelnia, której zmarły był jednym z najgorliwszych członków, wieniec. Höflinger zostawił żonę z dzieckiem. Dyrekcja wyasygnowała na pogrzeb 45 złr.

* **Sokół w Stryju.** Poświęcenie sztandaru Sokołów Stryjskich odbędzie się dnia 26. maja. Program obchodu jest następujący: Rano powitanie delegatów i gości, o godzinie 9 powitanie gości przez prezesa w sali gimnastycznej i wręczenie szarfy przez panie, o godzinie $10^1/_4$ wymarsz do kościoła wraz z korporacjami, biorącymi udział w uroczystości, chrzest sztandaru, powrót do sali ćwiczeń. O godzinie 1. wspólny objad — potem przechadzka do Olszynki i zwiedzenie miasta. Wieczór przedstawienie amatorskie w kasynie i produkcja chóru Sokoła — pożegnanie i zakończenie. — Ze Stanisławowa wybiera się na powyższą uroczystość 15. Sokołów w mundurach.

* **Na budowę** gmachu teatralnego złożyła W. P. Bertoniowa 15 złr.

* **Z przesłanego nam** sprawozdania kuratorji fundacji barona Hirscha dla popierania w Galicji szkolnictwa ludowego, z roku 1891, — dowiadujemy się, że szkoła utrzymywana przez tę fundację w Stanisławowie, miała w ubiegłym roku 4 klasy o 6 oddziałach i liczyła 352 uczniów.

Do komitetu lokalnego w Stanisławowie należą pp. Halpern Lipa jako prezes, Dr. Eliasz Fischler, Hersch Halpern, J. Meller, Dr. Zygmunt Zins i Max. Weisberg jako kierownik szkoły.

* **W sprawie katastrofy kolejowej,** która miała miejsce u nas w nocy z 12. na 13. b. m., bawili w ubiegłym tygodniu w Stanisławowie, dyrektor kolei państwowej p. Kłosowski, inspektor ruchu p. Kerekjarto i p. Odzieżyński, kontrolor ruchu. Bawił również w celach inspekcyjnych nadinżynier p. Renzberg.

* **Nr. 10. dwutygodnika** ilustrowanego „Świat" zawiera między innemi, artykuł o teatrze stanisławowskim pióra Karola Estreichera, — który w przedruku umieszczamy w fejletonie dzisiejszego numeru naszego pisma. Artykuł ten zdobią bardzo udatne portrety p. Bolesława Szameita i Józefa Łapickiego — tudzież ilustracje przedstawiające gmach teatralny zewnątrz, wewnątrz i widok sceny.

* **Wydawnictwo dla ludu.** Nie dawno podjęli pp. Seweryn Udziela i Stanisław Pallan w Tarnowie wydawnictwo dwucentowych książeczek dla ludu. Wydawnictwo to rozwija się bardzo pomyślnie, — a dla doborowej treści swej i taniości zasługuje na wszelkie poparcie.

* **„Swiatełka"**, pisma ilustrowanego dla dzieci i młodziży, wyszedł nr. 15. dnia 20. b. m. Treść: Szczęsny Zahajkiewicz, Świtanie. — Marja Lettnerówna, Jaskółka. — Anda, Ojczyzna. — Janina Sedlaczkówna, Nawrócony. — Rybak z nad Dniestru (do ryciny). — Henryk Woelfle, Co dam matuli? — Janina Sedlaczkówna, Strachy. — Korespondencja. — Telefon „Światełka". — Do rozwiązania i t. d.

Z Izby sądowej. Dnia b. m. odbyła się w znanej naszym czytelnikom sprawie p. Jaworowskiego, akademika, przeciw p. Biberowiczowi, rozprawa restytucyjna. Ponieważ p. Biberowicz, ani jego rzecznik, nie stawili się na terminie, przeto wyrokujący sędzia, potwierdził pierwszy wyrok, którym p. Biberowicz był zasądzony na 20 złr. kary lub 4 dni aresztu.

* **Korespondencje od Redakcji** *Panu Mendlowi L.* W odpowiedzi na wystosowane do nas pismo, zechciej pan wierzyć, że tak na świecie zwykle bywa, iż panowie prędko się pogodzą, a chłop w skórę nabierze.

Teatr.

W sobotę odegrano wesołą komedję G. Mozera „Bibliotekarz", — która nadzwyczaj ubawiła publiczność.

Pani Kwiecińska i p. Milewski jak zwykle grali wybornie — niezrównanym był p. Müller w roli Roberta, bibliotekarza; wystudjował ją i przeprowadził w najdrobniejszych szczegółach tak należycie — naturalnie i bez przesady, że bezustannie publiczność darzyła go oklaskami. Bardzo dobrze był scharakteryzowany p. Zboiński jak lord Maedonalt, — pani Lewicka w roli guwernantki cokolwiek szarżowała, mimo to jako rutynowana artystka roli nie zepsuła; wcale dobrym był p. Hermann w roli krawca Gibsona.

Wszyscy artyści grali — z werwą, która atoli przy końcowej scenie wzajemnego poznania się — osłabła.

W niedzielę zgromadził „Klub kawalerów" dość liczną publiczność, która nie szczędziła liczych oklasków dobrej grze artystów. Rzeczywiście też ansambl jaki tworzyli pp. Kwiecińskí, Milewski i Zboiński i panie Boryslawska, Rożańska i Szymańska nie pozostawiał nic do życzenia.

W recenzji tej, obszerniejsza wzmianka należy się pani Borysławskiej, która w roli Maryni ogólnie się podobała. Gra jej swobodna, lekka, obmyślana staranie w szczegółach, wywołała oklaski, z któremi i krytyka pranie bez zastrzeżeń łączyć się może.

We wtorek grano „Wesele Landszturmisty" zlokalizowaną krotochwilę z francuskiego, — we czwartek powtórzono „Dwie Eleonory" a wczoraj przedstawiono „Hrabinę Sarę" dramat I. Ohneta.

CENY TARGOWE,

notowane w Stanisławowie od 14. do 21. maja.

Pszenica gotowa 9.— do 9.50 Pszenica na jesień 7.50 do 7.75 Żyto gotowe 8.— do 8.15 Żyto na jesień —.— do 6.— Owies gotowy 7.— do 7.50 Owies na jesień —.— do —.— Jęczmień gotowy 6.25 do —.— Kukurudza gotowa 5.60 do 6.— Kukurudza na Maj i Czerwiec 5.60 do 6.— Groch past. —.— do —.— Wyka got. 5.50 do 6.— Konicz. czerwona got. 50.— do 55.— Rzepak na jesień 9.50 do —.— Fasola biała got. 6.25 do —.— Fasola czerwona got. 7.— do 7.25 Kar ofle got. 1.50 do 1.80 Zboże nowe pszenica i żyto 13.50 Spirytus got. 14.50 Spirytus got. na październik i styczeń 13—.

(Ceny rozumieją się za 100 kilo.)

Rozkład jazdy koleją

ważny od 1. maja 1892 r.

wedle zegaru kolejowego, który o 38 minut idzie później od miejskiego.

Przychodzą z Czerniowiec:

Pociąg pospieszny	5 g	55 m	popoł.
„ osobowy	7 „	48 „	rano
„ „	2 „	15 „	w nocy
„ „	1 „	47 „	popoł.

Odchodza do Czerniowiec:

Pociąg pospieszny	9 g	33 m	rano
„ osobowy	7 „	12 „	wieczór
„ osobowy	2 „	54 „	w nocy
do Kołomyi	1 „	48 „	popoł.

Odchodza do Lwowa:

Pociąg pospieszny	6 g	09 m	wieczór
„ osobowy	8 „	33 „	rano
„ „	2 „	35 „	w nocy
„ „	2 „	09 „	popoł.

Przychodzą ze Lwowa:

Pociąg pospieszny	9 g	18 m	rano
„ osobowy	6 „	52 „	wieczór
„ „	2 „	34 „	w nocy
„ „	1 „	25 „	popoł.

Odchodzą do Stryja:

Pociąg osobowy	6 g	57 m	wieczór
„ „	8 „	9 „	rano
„ „	2 „	45 „	w nocy

Przychodzą ze Stryja:

Pociąg osobowy	9 g	07 m	rano
„ „	2 „	— „	w nocy
„ „	3 „	40 „	popoł.

Odchodzą do Husiatyna:

Pociąg osobowy	9 g	50 m	rano
„ „	7 „	30 „	wieczór

Przychodzą z Husiatyna:

Pociąg osobowy	7 g	30 m	rano
„ „	5 „	32 „	popoł.

NADESŁANE.

Wszystkim przezacnym osobom, które przez udział swój łaskawy w odprowadzeniu zwłok śp. Franciszka Höflingera na cmentarz dnia 16. maja b. r. okazały prawdziwie chrześcijańskie współczucie rodzinie dla śp. zmarłego, zwłaszcza Wielebnemu ks. Franciszkowi Skarbowskiemu, Wielmożnemu Panu Inspektorowi Heinrichowi, PP. urzędnikom i konduktorom tak tutejszym, jako i przybyłym ze Lwowa, znajomym i przyjaciołom — składamy najserdeczniejsze podziękowanie. (1—1) 573.

Jan Höflinger, *brat.* *Marja Höflinger,* *wdowa.*

Poczuwam się do miłego obowiązku złożyć na tem miejscu serdeczne podziękowanie Wielmożnemu Panu *Dr. Karolowi Brennerowi*, który mię wyleczył z niebezpiecznej choroby— z wielką umiejętnością wykonał operację na mojej ręce i to zupełnie bezinteresownie.

Niech Ci Bóg wynagrodzi! zacny Mężu za ten czyn, i zachówa w zdrowiu dla dobra ludzkości.

(1—1) 574. **Rabinowicz**, rabin w Łyścu.

L. 3134/92.

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat król. woln. miasta Stanisławowa podaje do wiadomości, że dnia 15. czerwca 1892. od 10. do 12. godziny przed południem, odbędzie się w biórze prezydjalnem Magistratu licytacya ustna i ofertowa celem wydzierżawienia:

I.

a) przysługującego gminie miasta Stanisławowa prawa wyszynku gorących propinacyjnych napojów z wyłączeniem piwa w obrębie miasta i na rucie za rogatką Belweder-Knihinin,
b) dozwolonego gminie miasta Stanisławowa ustawą krajową z dnia 7. marca 1875. Dz. ust. kr. Nr. 30. prawa poboru opłaty od wódki, okowity, alkoholu, spirytusu, ponczowej esencji, rumu, araku, śliwowicy, miodu, wiszniaku i innych słodzonych napojów, w obręb miasta wprowadzonych, w temże wyrobionych i spotrzebowanych,
c) karczmy miejskiej za cegielnią, lutrówki wraz z magazynami na wódkę i lodownią — na lat trzy t. j. od 1. stycznia 1893 do 31. grudnia 1895.

II.

a) przysługującego gminie miasta Stanisławowa prawa wyszynku piwa w obrębie miasta,
b) prawa poboru opłat od piwa, przyzwolonego gminie ustawą krajową z dnia 7. marca 1875. Dz. ust. kr. Nr. 30. na lat trzy od 1. stycznia 1893. do 31. grudnia 1895.

III.

przysługującego gminie miasta Stanisławowa prawa propinacyi wódczanej i piwnej w części Knihinina i jurydyki Zabłotowskiej z wyłączeniem wyszynku za rogatką na rucie Belweder-Knihinin również na lat trzy od 1. stycznia 1893 do 31. grudnia 1895.

Oferty na wydzierżawienie wyż poszczególnionych praw mogą obejmować albo wszystkie trzy grupy razem, albo I. grupę osobno, a II. i III. razem. Każdy licytant winien jednak w swej ofercie obok ceny ryczałtowej, podać też wyraźnie jaką cenę ofiaruje za każde pojedyncze prawo, odnośną grupą objętę.

Jako cenę fiskalną stanowi się rocznie:

dla grupy I.	
za prawo pod a)	3800 złr.
„ „ „ b)	17300 złr.
„ budynki „ c)	500 złr.
Razem	21600 złr.
dla grupy II.	
za prawo pod a)	4000 złr.
„ „ „ b)	27500 złr.
Razem	31500 złr.
dla grupy III.	
rocznie	21000 złr.

czyli za wszystkie trzy grupy razem 74100 złr. w. a.

Wadyum wynosi 10% ceny fiskalnej w gotówce lub papierach wartościowych według kursu.

Bliższe warunki dzierżawne ogłoszone będą przed licytacyą, a mogą być również przejrzane od 1. czerwca każdego dnia w godzinach urzędowych w biórze I. Magistratu

Magistrat król. woln. miasta Stanisławowa,
dnia 12. maja 1892.

Szydłowski.

Wydawca: Dr. A. Nimbin. Odpowiedzialny redaktor: Felicjan Marcinkiewicz. Z drukarni Stanisława Chowańca w Stanisławowie.